

Roman Piwowarczyk, Harun Yahya

„L’atlas de la création”, Harun Yahya, Istambuł 2007 : [recenzja]

Łódzkie Studia Teologiczne 20, 372-377

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

się z pozytywną i wysoką oceną swoich możliwości. Natomiast brak wiary w siebie jest równoznaczny z niedocenianiem siebie. Na kształtowanie się poziomu samooceny ma wpływ wiele czynników, m.in. środowisko wychowawcze. Wiele badań wskazuje na związek samooceny z obecnością czy brakiem ojca w procesie wychowania dziecka.

Rajmund Porada jest autorem artykułu zatytułowanego *Relaks i odpoczynek w perspektywie ekoteologicznej*. Ukazuje w nim, iż ekologia inspirowana, teologiczną wizją człowieka jako Bożego stworzenia, pragnie uwrażliwić na potrzebę ochrony „wewnętrznego” środowiska człowieka, które wymaga takiej samej troski, jak zewnętrzne środowisko życia człowieka. Nie można pozostać obojętnym wobec niszczenia przez człowieka samego siebie. Ekoteologia w szczególnie sposób zwraca uwagę na podstawową wartość życia i traktowanie środowiska społeczno-przyrodniczego jako wspólnego dobra. Odpoczynek winien przyczyniać się do humanizacji ludzkiego życia w wymiarze zarówno jednostkowym, jak i społecznym.

Omawianą publikację zamyka artykuł Stankomira Nicieii *Kiedy budzi się gigant: zmiana we współczesnym myśleniu zachodnim o Chinach i kulturze chińskiej*. Autor ukazuje zmiany we współczesnym myśleniu Zachodu o Chinach i kulturze chińskiej, które nastąpiły w ostatnich dekadach. Zmiany te w dużej mierze są wynikiem rewolucji informatycznej i masowego dostępu do mediów.

Celem niniejszej publikacji jest merytoryczne i możliwie szerokie naukowe spojrzenie na specyfikę relacji rodzinnych i społecznych w kulturach środkowoeuropejskiej i chińskiej. W obecnym świecie dynamicznie rozwijających się procesów globalizacyjnych wzajemne poznawanie się kultur jest koniecznym warunkiem, który umożliwi wymianę myśli i poglądów na wiele istotnych tematów. Zarówno kultura środkowoeuropejska, jak i chińska, chociaż bazują na odmiennych uwarunkowaniach historycznych i społecznych, stanowią doskonałe pole badawcze analiz socjologicznych, antropologicznych i psychologicznych. Poszukiwanie różnic, ale i podobieństw w zakresie relacji rodzinnych i społecznych, stanowi główny problem badawczy niniejszej książki. Takie ujęcie problematyki oferuje z jednej strony możliwość kompleksowego spojrzenia na system rodzinny i społeczny, a z drugiej – umożliwi precyzyjne i przejrzyste poznanie czynników warunkujących funkcjonowanie obydwóch systemów. Chociaż ta publikacja nie wyczerpująca bogactwa kulturowego i społecznego krajów Środkowej Europy i Chin, to jednak stanowi impuls do dalszego rozwijania badań naukowych w tym zakresie.

ks. Andrzej Perzyński

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa

Harun Yahya, *L'atlas de la création*, Edition Global, Istambuł 2007.

Pisząc recenzję tej książki, z konieczności trzeba wejść w pole ogromnej, zwłaszcza w XX w. rozreklamowanej medialnie na cały świat dyskusji na temat ewolucji oraz kreacjonizmu. Często dyskusja ta polaryzuje się na dwóch biegunach: biegunie nowoczesnych nauk szczegółowych, w ramach których głosi się ateistyczną teorię ewolucji na czele z teorią K. Darwina oraz drugim przeciwstawnym biegunie wiary, gdzie utrzymuje się stanowisko kreacjonizmu, który zakłada istnienie Boga jako stwórcy i źródło istnienia świata. Istnieją oczywiście także różne stanowiska pośrednie. Autor książki, osoba wierząca, muzułmanin otwarty na wartości chrześcijańskie, osobę Jezusa i Jego nauczanie, stara się nakreślić drogę, która promuje kreacjonizm, a jednocześnie obnaża wiele słabych czy wręcz nieracjonalnych punktów ateistycznej teorii ewolucji. Przed rozpoczęciem prezentacji merytorycznych argumentów zawartych w książce wydanej w sposób zupełnie wyjątkowy, zasadnym będzie przybliżenie postaci samego Autora. Urodził się on w 1956 r. w Ankarze, ukończył Wydział Sztuk Pięknych na Mimar Sinan University i filozofię w Istanbul University. Jego liczne publikacje od 1980 r. dotyczą

takich dziedzin, jak: polityka, nauki ścisłe i przyrodnicze, religia, wiara, Islam, etc³. Skupiając szczególnie uwagę na zagadnieniu ewolucji i kreacjonizmu, dokonują ostrej krytyki teorii ewolucji Karola Darwina, a także ideologii komunistycznej czy nazistowskiej, które według niego mają wiele wspólnych elementów. Wielkość jego publikacji to około 55 tys. stron wraz z 40 tys. ilustracji. Większość prac została przetłumaczona na 63 różne języki i jest dostępna także na wielu stronach internetowych⁴, w wielu językach. Styl jego myśli jest klarowny i logiczny, poparty wieloma ilustracjami czy filmami⁵, łatwy o odbiorze i w związku z tym jego prace są przeznaczone dla wielkiej grupy odbiorców, niekoniecznie wyznawców Islamu, ale także innych religii czy ludzi niewierzących, lecz poszukujących odpowiedzi na wiele egzystencjalnych pytań. Jego odwaga badawcza i jednocześnie rozmach działań i publikacji to z jednej strony podstawa do coraz większego rosnącego uznania przez miliony jego zwolenników czy rosnącej sławy, a z drugiej motyw do tworzenia wielkiej fali krytyki przez te środowiska, które nie podzielają jego poglądów, zwłaszcza środowiska żydowskie⁶ czy ateistyczne. Harun Yahya prowadzi dwie znane organizacje: *Bilim Araştırma Vakfı*, skupiającą się na zagadnieniu kreacjonizmu, oraz *Milli Değerleri Koruma Vakfı*, która zajmuje się zagadnieniami moralności.

Prezentowany obecnie *Atlas Stworzenia*, to książka, w której możemy wyróżnić trzy części: wprowadzenie do zagadnienia skamieniałości, część druga: prezentacja opisanych zdjęć skamieniałości odkrytych w wielu krajach pięciu kontynentów, oraz część trzecia, zawierająca argumenty za tym, że ateistyczna teoria ewolucji Darwina jest nieprawdziwa.

W pierwszej części Autor, po zdefiniowaniu skamieniałości, informuje nas, iż do naszych czasów przetrwało ich wiele milionów, często wspaniale zachowanych⁷, jako dostateczny dowód na to, że organizmy te, żyjące nawet dziesiątki czy setki milionów lat temu są bardzo podobne do organizmów żyjących dzisiaj. Analizując ich wygląd, stwierdza, że nie ma wśród nich tzw. form pośrednich (np. formy pośredniej między małpą a człowiekiem lub muchą i ptakiem), ale każdy organizm został stworzony jako doskonały w ramach swego gatunku od samego początku zaistnienia. Skamieniałości odkryte dowodzą również, że wiele dziś istniejących form życia (gatunków) nam znanych istniało wówczas, z podobnym do dzisiejszego poziomu rozwoju komórek czy organów. Myśli te stanowią silny argument przeciwko teorii ewolucji rozumianej jako stopniowy naturalny (bez udziału Boga) przypadkowy proces przetwarzania materii nieożywionej w ożywioną oraz stopniowego ewoluowania organizmów żywych, gwarantując ich rozwój na poziomie komórek i organów, a nawet doprowadzając do powstawania nowych bardziej złożonych gatunków. Darwin, pomimo iż

³ Oto kilka przetłumaczonych tytułów jego książek wydanych w j. francuskim i reklamowanych w omawianym *Atlasie*, s. 801: *Poznać Boga rozumem, Zniszczenia wyrządzone ludzkości poprzez teorię Darwina, Prawdziwe oblicze świata, Dla ludzi wyposażonych w umysł, Wieczność już się rozpoczęła, Cud atomu, Zanim zaczniecie żałować, Poglębiona refleksja, Tajemnice naszego ciała, Cud stworzenia w ADN, Tajemnice systemu immunologicznego, Wież Dobra, Śmierć, zmartwychwstanie i piekło itd.* (tłumaczenie własne).

⁴ www.Jesusreviendra.com (Jezus powróci), www.Islamdenonceterrorisme.com (Islam odsłania terroryzm), www.lesmiraclesducoran.com (cuda Koranu), www.monsengesdelevolution.com (zakłamania ewolucji), www.uniondesfois.com (jedność wiar), www.preuvesdelacreation.com, dowody stworzenia świata), www.guerresmondiales.com (wojny światowe, tłumaczenia własne).

⁵ Opierając się na bogactwie jego myśli, zrealizowano wiele filmów edukacyjnych, eksponujących m.in. bogactwo treści, złożoność i nieprzypadkowość wielu form życia. Np. filmy na temat złożoności funkcji komórkowych, pracy serca układu oddechowego, nerwowego czy pracy mózgu.

<http://www.harunyahya.com>

⁶ W internetowej encyklopedii *Wikipedia*, założonej przez środowiska żydowskie, hasło *Harun Yahya*, odnajdujemy ostrą, tendencyjną i mało merytoryczną krytykę dorobku Autora.

⁷ Organizmy fauny czy flory zachowały się w formie spetryfikowanej w skałach, zamrożonej w lodowcach czy np. pokrytej bursztynem lub lawą.

obrał ten sposób wyjaśniania świata, był świadom, że brak form pośrednich w odkrywanych skamieniałościach poważnie tę teorię osłabia.

W drugiej, najbardziej obszernej części, która obejmuje ponad 500 stron, Autor prezentuje i opisuje wiele zdjęć skamieniałości znalezionych w różnych miejscach naszej planety. Są wśród nich także skamieniałości odnalezione w Polsce. Każde zdjęcie, bardzo dobrej jakości, jest zestawione ze zdjęciem organizmu, który żyje obecnie. Konkluzja porównania jest ciągle prawie taka sama: zmiany, jakie nastąpiły w danym organizmie nawet w ciągli dziesiątków milionów lat są bardzo niewielkie. A zatem dane organizmy musiały od początku zaistnienia być doskonałe, a więc stworzone. Na końcu drugiej części Harun Yahya przedstawia skamieniałości czaszek różnych ssaków w tym także człowieka i podaje kilka argumentów za tym, że człowiek nie pochodzi od małpy, ale ciągle był i jest człowiekiem:

1. Posiadamy na chwilę obecną zbyt mało skamieniałości dotyczących człowieka, aby opierać na nich tak doniosłą w skutkach i dotyczącą wszystkich ludzi teorię ewolucji, a poza tym nie znamy ani jednego przypadku, aby dana małpa rzeczywiście zamieniła się w człowieka lub żaba w skowronka.

2. Brak jest form pośrednich między małpą a człowiekiem lub formy wspólnej obu gatunkom, natomiast jest wiele różnic, które wytwarzają ogromną przepaść pomiędzy małpą a człowiekiem: chodzenie na dwóch nogach, brak sierści, możliwości intelektualne, samoświadomość, władze duchowe, religijne, obecność mowy, obecność duszy.

3. Należy zauważyć, że niegdyś było na ziemi około 6000 ras małp, a dzisiaj jest ich tylko około 120.

4. Podobnie jest z człowiekiem: pewne rasy ludzkie istnieją, a inne przestały istnieć, jak np. *neandertalczyk*, który przestał istnieć ok. 35 000 lat temu czy *Cro-magnon*, który przestał istnieć 30 000 lat temu. Istniejące między rasami nieistniejącymi fizjologiczne różnice nie dowodzą jeszcze zachodzącej między nimi ewolucji, jako że dzisiaj również mamy różne rasy ludzkie, które się bardzo różnią (np. Azjaci i Murzyni), a jednak nie możemy powiedzieć, że np. Azjata jest bardziej pierwotną formą wobec Murzyna. Podobnie wielkość czy kształt głowy nie jest wyznacznikiem doskonałości intelektualnej i nie zmienia się wraz ze wzrostem tejże doskonałości.

5. Fakt, że niektóre zwierzęta starają się naśladować człowieka, nie jest dowodem na to, że człowiek od nich pochodzi. Poza tym ich poziom naśladowania jest ciągle ograniczony: nie mówią, nie budują domów, nie chodzą do szkoły, nie wynajdują przyrządów, jak mikroskop, nie prowadzą badań naukowych.

6. Autor demaskuje również kilka prób czystej manipulacji opartej na kłamstwie, gdzie na podstawie małej odnalezionej części szkieletu człowieka starano się zbyt tendencyjnie „dobudować” brakujące części (np. człowiek z Piltdown) lub część szkieletu małpy uznać za część człowieka bardziej prymitywnego (Przykład Lucy skamieniałości odnalezionej w 1974 r.). Próby te zostały ostatecznie przez innych naukowców odrzucone, niemniej medialnie ciągle się do nich powraca.

W trzeciej części, najbardziej obszernej treściowo, autor prezentuje różne argumenty, cytaty czy pozycje bibliograficzne, by pokazać, że teoria ewolucji K. Darwina jest nienaukowa, a nawet szkodliwa. Tak negatywną ocenę argumentuje w następujący sposób.

Historia teorii ewolucji nie zaczyna się od Darwina, a jego propozycja rozumienia ewolucji oparta jest na filozoficznym materializmie ateistycznym, gdzie głosi się, że istoty żywe, w tym także człowiek, aby przeżyć, muszą walczyć. Zasady tej walki określa jedynie materialna natura, a w walce zwyciężają lepsi i silniejsi⁸. Ta ciągła bezwzględna rywalizacja ma być gwarantem rozwoju i postępu, jednak cena jego jest często bardzo duża. Myśli Darwina, a zwłaszcza te, które wyjaśniać miały zasady postępu ludzkości, dostały przejęte i docenione przez wielu myślicieli, jak np.

⁸ Karol Darwin w swej książce *The Descent of Man*, New York, A.L. Burt Co, s. 178, pisze: „W niedalekiej przyszłości [...] cywilizowane rasy ludzkie zastąpią rasy dzikie w całym świecie” (tłum własne). Według niego, człowiek to zwierzę walczące, dlatego najlepiej doskonalili się w czasie wojny gdzie silniejsi polepszają sobie byt eliminując słabszych.

K. Marksa, F. Engelsa, W. Lenina czy Mao, i stały się fundamentem wielu szkodliwych ideologii (komunizm w Europie, rasizm, faszyzm czy komunizm⁹ w Chinach), ruchów społecznych, a nawet wojen. Usunięcie Boga z ludzkiej świadomości sprawiło, że człowiek utracił szacunek do drugiego człowieka, do siebie samego, a także do wielu duchowych wartości, jak sprawiedliwość, miłość, prawda czy pokora.

Harun Yahya pokazuje dalej, że współczesne nauki dotyczące ewolucji w wersji ateistycznej, opierają się na założeniach bardzo mało prawdopodobnych, a które głośno, powszechnie i na różne sposoby określane są jako jedynie prawdziwe i jedynie akceptowalne. Tych naukowców, którzy myślą inaczej ośmiesza się, a nawet blokuje możliwość ich publikacji, by pokazać ogółowi, że głoszona teoria jest bezdyskusyjnie jedyna¹⁰. Często dla wielu współczesnych naukowców jest niewyobrażalne, aby ich poszukiwania mogły zbliżyć ich do Boga. Gdy tymczasem, jak dalej postara się pokazać Autor albumu, tak wiele rzeczy już człowiek odkrył i zrozumiał i tak wiele ma jeszcze przed sobą do poznania, aby mógł się zachwycić bogactwem darmowych treści, których nie jest autorem, ale jedynie odbiorcą, czy nawet użytkownikiem.

Ani dobór naturalny, ani mutacje genowe nie mogą być uznane za czynniki wywołujące mechanizm ewolucji, ponieważ jak do tej pory nie stwierdzono, aby z ich powodu pojawił się jakiś nowy organ czy nowy nie istniejący wcześniej gatunek. Dobór naturalny jest ważny w doskonaleniu się danego organizmu lub jego organu, co jednak nie sprawia pojawienia się zmian genowych czy zmian wykraczających poza obszar danego gatunku.

Analiza odkrywanych skamieniałości, nawet tych bardzo starych jak np. z epoki kambryjskiej (550 milionów lat temu), pozwala dojść do wniosku, że tamtejsze organizmy były bardzo dobrze rozwinięte oraz że już wówczas było prawie tyle gatunków ile dzisiaj. A jeśli tak, to nie można zakładać, że tamten stan był wynikiem stopniowej ewolucji, ale raczej nagłego i całościowego stworzenia.

Trudno również wyobrazić sobie, rozważa Autor, że np. jakiś gad stopniowo stał się ptakiem. Wiązało by się to koniecznością pojawienia się wielu nagłych zmian, (żadnych skamieniałości form pośrednich między gadami a ptakami nie znaleziono). Jak wyobrazić sobie, że dwie kończyny danego gada nagle zamieniają się w skrzydła, wszystkie jego kości musiałyby ulec gruntownej zmianie, układ oddechowy zupełnie inny, zwłaszcza płuca, układ krwionośny i serce, nie mówiąc o wyjątkowych ptasich piórach nieobecnych u gadów, ich budowie epidemicznej i aerodynamicznym funkcjonowaniu. Specyficzne proteiny obecne w piórach są zupełnie nieobecne u gadów.

Nie da się też założyć możliwości istnienia płynnej „zamiany” jednego gatunku w drugi, poznając możliwości wyjątkowego latania much czy innych insektów. Człowiek na przykład, tak bardzo rozwinięty duchowo, cielesnie pozostaje słabszy w wielu wymiarach w porównaniu z różnymi zwierzętami, np. nie jest w stanie otworzyć i zamknąć oczu nawet 5 razy na sekundę, a mucha może zamykać swe skrzydła aż 500 razy na sekundę. Właściwości aerodynamiczne skrzydeł insektów to zupełny wyjątek w naturze. Nie istnieje dzisiaj w dobie tak wielkiego postępu nauki, jak stwierdza angielski biolog R. Wooton, żaden sztuczny mechanizm aerodynamiczny, który by mógł konkurować ze skrzydłami insektów. Tak więc ich szczególna zdolność latania nie może być wytłumaczona jedynie chęcią dostosowania się do środowiska, jako że w tym samym środowisku inne gatunki nie były zdolne wykształcić podobnych właściwości. Nie istnieje też żadna skamieniałość pokazująca stopniowy proces rozwoju much.

Do podobnych konkluzji dochodzi Autor, rozważając, czy gady mogły być wspólnym przodkiem ssaków. Otóż trudno wyobrazić sobie, że tak różnorodne ssaki, jak: nietoperz, mamut, koń,

⁹ Tylko komunizm jest odpowiedzialny za śmierć 120 mln ludzi.

¹⁰ Zobacz: J. Wells, *Icons of evolution: Science or myth?*, Regnery Publishing, 2000. Na s. 634 Autor wymienia kilku wielkich naukowców dla których wiara była czymś fundamentalnym. Na przykład dla A. Einsteina nauka bez religii jest kulawa, a słynny fizyk Max Planck mówi, że „na drzwiach świątyni nauki jest napisane: »Tutaj musisz mieć wiarę, bez tej wartości się nie obejdziesz«”.

mysz czy małpa pochodzą od jednego wspólnego przodka gada, skoro wszystkie one pojawiły się równocześnie jako różnorodne w tej samej epoce geologicznej.

Kolejnym rozważanym zagadnieniem jest powstanie i funkcjonowanie żywej komórki. Harun Yahya jest tutaj nie tylko przekonany, ale wręcz pewny, że w miarę poznawania czy jest żywa komórka, z czego się składa i jak funkcjonuje, człowiek nie może zakładać, iż powstała ona w sposób przypadkowy z materii nieożywionej. Dlaczego taka konkluzja: otóż substancja nieożywiona nigdy nie może nagle stać się ożywiona, takiego przypadku nikt nigdy nie zaobserwował, komórka ożywiona nie jest czymś prostym, ale czymś ogromnie złożonym, dlatego nie można zakładać, iż powstała ona samoczynnie i w dodatku przypadkowo. Złożoność komórki przerasta możliwości intelektualne i techniczne dzisiejszego człowieka, tak więc skoro on sam dzięki swej inteligencji nie może zbudować w sztuczny sposób żywej komórki to jak może zakładać, iż powstała ona bez żadnej inteligencji zewnętrznej. Darwin, żyjąc w XIX w., nie mógł znać struktury żywej komórki, tak jak to jest możliwe obecnie, wiemy, że wyobrażał ją sobie jako coś prostego. Natomiast najwięksi współcześni naukowcy, dysponując wspaniałymi mikroskopami i innymi narzędziami, są pełni zachwytu, analizując komórki i twierdząc, że jest to na chwilę obecną najdoskonalszy mechanizm, o wiele doskonalszy od wszelkich mechanizmów wymyślonych przez ludzi¹¹. Cytowany przez Autora M. Denton wyjaśnia, że aby człowiek mógł wyobrazić sobie jak funkcjonuje komórka, powinien ją powiększyć co najmniej milion razy, aby jej średnica wyniosła 20 km i osiągnęła wielkość statku kosmicznego, którym można by zasłonić wielkie miasto. W takiej perspektywie dopiero mógłby on dostrzec i przynajmniej częściowo zrozumieć, jak bardzo ta „technologia molekularna” jest złożona, precyzyjna, godna podziwu, a jednocześnie dla nas nieosiągalna¹². Aby to wykazać, wystarczy zatrzymać uwagę na budowie choćby białek, które złożone są z różnych aminokwasów prawo- lub lewoskrętnych¹³; w jednej komórce wyróżniamy nawet setki rodzajów białek. Na przykład w jednej z najmniejszych bakterii *mikoplazma hominis H 39* odnajdujemy 600 typów białek, a w komórce ludzkiej aż 200 000 różnych białek. Jeśli chcielibyśmy utworzyć białko złożone na przykład z 500 aminokwasów 20 rodzajów to prawdopodobieństwo przypadkowego otrzymania jednego nas interesującego wyniosłoby 1 do 10⁹⁵⁰. Zauważmy, że znajdujemy się dopiero na poziomie prostego białka, a w komórce znajduje się wiele złożonych białek i wiele innych elementów chemicznie różnych, jak witaminy, enzymy, kwasy itd. Jak więc zrozumieć, że ta perfekcyjna konstrukcja funkcjonuje samoczynnie i w dodatku w powiązaniu z innymi komórkami, tkankami czy organami? Jak zrozumieć początek istnienia komórki bez udziału jakiegś zewnętrznej inteligencji? A poza tym, posiadanie nawet kilku białek, czy nawet kompletnych komórek to nie jest jeszcze źródło czy fundament życia danego organizmu. Należy więc założyć, że życie jako element organizujący w sposób precyzyjny i celowy daną specyficznie materię oraz ta właśnie jego materia, w której ono może się wyrażać, musiały zaistnieć równocześnie i od razu w sposób całościowy, a nie etapowo. Skąd wzięło się życie i co więcej wiele tak bogatych różnych form życia na ziemi? Na te pytania naukowcy nie mają precyzyjnych odpowiedzi, a próby udowodnienia, że może ono powstać samoczynnie z materii mineralnej spęły na niczym. Harun Yahya wykazuje w dalszej części Albumu jeszcze wiele innych intuicji, by dotrzeć do stwierdzenia, że w naturze organizmów żywych możemy odnaleźć wiele śladów Boga. Zachwycą się on perfekcją i złożonością struktur DNA, zasadami termodynamiki i entropii, harmonią i wspaniałą współpracą wielu organizmów obecną w wielu ekosystemach. Odrzuca wprowadzaną zasadę przypadkowości w przyrodzie, mówiąc, że przypadkowość jest czymś niedoskonałym i w przypadkowości często pojawiają się błędy, niekorzystne konfiguracje, podczas gdy natura „działa” planowo i ciągle i precyzyjnie. Pokazuje

¹¹ Por. *Album de la création*, s. 694.

¹² Por. tamże, s. 695.

¹³ Jest niewyjaśnione, dlaczego istnieją dwa typy aminokwasów lewo- i prawoskrętnych i dlaczego ta niby niewielka różnica struktury białek sprawia, że jedne nie mogą się łączyć z drugimi. Wszystkie białka organizmów żywych są złożone tylko z aminokwasów lewoskrętnych.

także, że doskonale narządy, jakimi są oczy, uszy ludzkie są ciągle doskonalsze od urządzeń technicznych video czy audio oraz że budowa np. ucha człowieka jest inna niż budowa ucha małp.

Aby zrozumieć jak najlepiej tajemnice życia na ziemi, jego genezę i jego cel, trzeba się otworzyć na tajemnice większe niż możliwości ludzkie. Niektórzy naukowcy wolą „wierzyć” w rzeczy praktycznie nierealne, niż przyjąć rozwiązanie narzucające się w czasie poznawania świata: istnienie Boga. Haryn Yahya cytuje w tym kontekście wypowiedź wielkiego naukowca Ali Dimirsoy który jednak wybrał pierwszą możliwość: „W rzeczywistości prawdopodobieństwo uformowania się sekwencji cytochromu C jest równe zero. Znaczy to, że jeżeli życie wymaga pewnej sekwencji, to możemy powiedzieć, że przypadek taki może się zdarzyć jeden jedyny raz w całym wszechświecie. Gdyby nie, jakieś siły metafizyczne przekraczające nasze możliwości poznawcze musiałyby uczestniczyć w tym zjawisku. Możliwość taka nie mieści się jednak w polu poszukiwań nauki. Musimy więc zaakceptować pierwszą hipotezę”.

Tłum. własne¹⁴.

ks. Roman Piwowarczyk

Salezjańska Szkoła Mechaniczna w Łodzi (1922–1962). Wybór źródeł, opr. K. Kolasa, J. Wąsowicz, Łódź 2010, ss. XXV + 492.

Szkolnictwo salezjańskie w Łodzi miało swoją piękną historię. Salezianie przybyli do Łodzi w 1922 r. z inicjatywy biskupa ordynariusza diecezji łódzkiej Wincentego Tymienieckiego na zaproszenie Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”, aby prowadzić szkołę rzemieślniczą. Początki tej szkoły sięgały 1900 r., kiedy to łódzki przemysłowiec Emil Geyer ufundował budynek szkoły i warsztaty. Szkołę tę prowadziło początkowo Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, kształciła ona uczniów w zawodach potrzebnych miejscowemu przemysłowi.

Salezianie objęli szkołę w momencie jej kryzysu finansowego. W późniejszych latach dokonali jej dynamicznego rozwoju. Kształcono tam młodzież nie tylko w celu nauczania zawodu, ale także zgodnie z charyzmatem zakonnym rozwijano wśród uczniów zdolności artystyczne i realizowano szereg inicjatyw duszpastersko-wychowawczych. Ten dynamiczny rozwój zahamowany został w czasie II wojny światowej. Co prawda w budynkach szkolnych znajdowały się zakłady szkoleniowe Ministerstwa Lotnictwa III Rzeszy, ale sama szkoła nie funkcjonowała. Jedynie uchroniło majątek trwały szkoły przez rabunkiem.

Po wojnie salezianie przystąpili do odtwarzania działalności szkoły. Nowa rzeczywistość polityczna nie sprzyjała funkcjonowaniu szkół prowadzonych przez instytucje kościelne. Jednym z kierunków walki nowej władzy z Kościołem była ateizacja szkolnictwa. Prowadzona była na kilku poziomach, począwszy od zwalniania osób zakonnych z instytucji wychowawczo-oświatowych aż do likwidacji placówek oświatowych prowadzonych przez instytucje kościelne. W prezentowanej szkole ten okres charakteryzował się licznymi kontrolami i próbami administracyjnymi i oddolnymi zakładania organizacji o charakterze komunistycznym. Epicentrum działań zmierzających do zamknięcia szkoły były kontrole i znalezienie u dyrektora szkoły książki napisanej przez amerykańskiego biskupa Fultona J. Sheena, w której wizytatorzy dopatryli się szkodliwych wiadomości o państwach obozu socjalistycznego. Podczas tej kontroli znaleziono także u ks. Stanisława Janika sfałszowaną legitymację Szkoły Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie. Było to podstawą do oskarżenia i skazania przez Sąd Wojewódzki w Łodzi. Szkoła salezjańska została przejęta przez władze oświatowe w 1962 r.

¹⁴ *Album...*, s. 743.